Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204115

Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy.

DRWĘCA

z dodatkami: „Opiekun Młodzieży" i „Nasz Przyjaciel"

„Drwęca" wychodzi trzy razy tygodniowo w wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,25 zł z doręczeniem 1,44 zł miesięcznie. Kwartalnie wynosi 3,75 zł, z doręczeniem 4,30 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo: „Drwęca" Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 10 gr, na stronie 3-łamowej 30 gr, w tekscie na 2 i 3 stronie 40 gr, na 1 stronie 50 gr, przed tekstem 60 gr. – Ogłoszenia zagr. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca" Nowemiasto-Pomorze.

Rok VI | Nowemiasto-Pomorze, Wtorek dnia 16 lutego 1926. | Nr. 20

Nasz rząd na chwiejących stoi nogach. — Lada co go obalić może, na razie atoli prawdopodobnie się utrzyma jeszcze.

Kiedy przed jedenastu tygodniami po ustąpieniu Grabskiego i wielkiej stąd ogólnej konsternacji utworzył się wreszcie po długich zabiegach i naradach nowy rząd koalicyjny, powitaliśmy go z radością i zadowoleniem jako dowód zwycięstwa ducha narodowego i solidarności narodowej w ciężkiej chwili państwowej nad zacietrzewieniem i samolubstwem partyjnem, ale zarazem wyraziliśmy i nasze obawy co do jego trwałości, sprawności i siły, a to dlatego, że do tej koalicji przystąpiły stronnictwa o zbyt jaskrawo rozbieżnych poglądach, zasadach i dążeniach polityczno-gospodarczych, aby na długą metę były zdolne uzgodnić i ujednoliczyć swój program rządzenia na jednej wspólnej platformie. Jaka bowiem przepaść pojęć i poglądów istnieje np. pomiędzy Zw. Ludowo-Narodowym a Polską Partją Socjalistyczną! Jak trudno uzgodnić tedy te tak bardzo rozbieżne poglądy i tendencje, aby im nadać jeden wspólny kierunek polityczny. A cóż dopiero mówić o kwestjach społeczno-gospodarczych? Jak trudno uzgodnić partjom prawicowym swój program pod tym względem z socjalistami, których ideą przewodnią jest walka z kapitalizmem i z własnością prywatną. To też w łonie nowej koalicji, a również nowego rządu nieustannie zachodzą rozmaite tarcia, pod wpływem których nowy rząd lada chwila runięciem grozi. Główne nieszczęście tkwi w tem, że żadne ze stronnictw nie może się wyzbyć samolubnych dążeń i niechce poczynić większych ofiar ze swych zasad partyjnych. Już w kwestji uposażeń urzędniczych zarysowały się pomiędzy poszczególnemi partjami znaczne przeciwieństwa, że tylko z biedą udało się je załagodzić i połatać. Obecnie sprawa podatku majątkowego sprawia nowe trudności.

Socjaliści i inne partje lewicowe stawiają go jako warunek konieczny pozostania przy koalicji, a inne stronnictwa są mu taksamo stanowczo przeciwne. Strajk telefonistek oraz tramwajarzy niemało przyczynił się do zaostrzenia przeciwieństw. Partje prawicowe go potępiały, lewicowe zaś popierały. Obecnie po ustąpieniu Żeligowskiego ze stanowiska ministra wojny nowe mogą powstać komplikacje. Upatrzonem bowiem przez lewicowe partje kandydatem jest Piłsudski, czemu znów z całą energją opierają się partje prawicowe. I tak w każdej prawie chwili nad nowym rządem koalicyjnym wisi Damoklesowy miecz przesilenia.

Jedynym czynnikiem spajającym i cementującym ten z tak różnorodnych cząsteczek sklejony rząd, i to wzgląd na ciężkie położenie gospodarcze kraju. Właśnie obecnie, kiedy toczą się pertraktacje z bankierami amerykańskimi o zaciągnięcie wielkiej pożyczki państwowej — wszelkie zachwianie się obecnego rządu musiałoby pociągnąć wprost nieobliczalne następstwa. Jeżeli nawet obecnie, kiedy możemy zagranicy imponować pod pewnym względem naszą solidarnością narodową, tak trudno przychodzi dojść do końca z pertraktacjami w sprawie zaciągnięcia pożyczki, cóż dopiero byłoby wtenczas, gdyby ta solidarność się rozleciała i zagranica miała dowód zupełnego wewnętrznego rozprzężenia. O pożyczce wtedy już ani mowy byćby nie mogło. A pozatem, jeżeliby ten rząd upadł, jakim innym możnaby go jeszcze zastąpić, przecież ani po jednej ani po drugiej stronie nie masz większości, ani po stronie prawicy ani lewicy i chyba rozwiązanie sejmu i nowe wybory dałyby inny skład nowego sejmu i możliwość utworzenia stałej większości. Ale przez nowe wybory akcja pożyczkowa odwlekłaby się w nieskończoność, a nasze położenie gospodarcze jest tego rodzaju, że wymaga jak najrychlejszej pożyczki. To też mamy nadzieję, że wzgląd na to właśnie będzie czynnikiem podtrzymującym byt obecnego rządu, że tak, jak jest obecnie, żadne stronnictwo nie będzie chciało brać odpowiedzialności na siebie za upadek obecnego rządu i za nieobliczalne następstwa, któreby stąd się wyłonić musiały. To też aczkolwiek poszczególne stronnictwa głośno i demonstracyjnie w swych organach zapowiadają wystąpienie z koalicji, zdaje nam się — że tej groźby żadne nie bierze na serjo — że raczej chodzi głównie o to, żeby wywrzeć nacisk na przeciwne stronnictwo i zmusić je do ustępstw.

Jest to zasada i praktyka stosowana przy targowaniu. „Jak mi nie opuścisz z ceny, to pójdę sobie, a ty patrz, jak sobie dasz radę" — ale w rzeczywistości — mamy to przekonanie, że żadne stronnictwo na razie na serjo nie myśli o wystąpieniu z koalicji i wzięciu na siebie odpowiedzialności za następstwa tego kroku. To też żywimy tę błogą nadzieję, że aczkolwiek nieustannie w łonie koalicji zachodzą dość poważne tarcia — przynajmniej dopóki nie otrzymamy pożyczki zagranicznej i dopóki nie zostanie jako tako zażegnane widmo katastrofy gospodarczej — obecny rząd się utrzyma.

Za czyje to pieniądze i dla kogo to się dzieje? Krwawe dni w Kaliszu.

Krwawe rozruchy, wzmożona agitacja wywrotowa w innych miastach Polski.

Warszawa, 10. 2. Wczoraj Kalisz przedstawiał się jako pole bitwy, na którem rolę atakujących przyjęły tłumy bezrobotnych, atakowanymi zaś byli reprezentanci władz i organów bezpieczeństwa publicznego.

Zajścia te w świetle faktów przedstawiają się następująco:

Jaki był początek?

Już od wczesnego rana zbierały się na mieście tłumy bezrobotnych, które podniecone przez agitatorów komunistycznych wysunęły żądanie, by otrzymane zapomogi dzienne w kwocie 1.89 zł., podniesiono o 100%. W sprawie tej wysłano delegację do prezydenta miasta, delegacja ta jednakowoż tam nie dotarła.

W obawie przed grożącemi ekscesami była zmuszona wystąpić policja, którą jednakowoż tłumy zwyzywały i poturbowały. Wówczas policjanci konni dobyli szabel i próbowali tłum rozproszyć. Gdy się to nie udało, wycofali się do swoich koszar na Nowym Świecie.

Tłum atakuje koszary policyjne.

Za policjantami ruszył roznamiętniony tłum, rozbił bramę i wtargnął do koszar, obrzucając policjantów cegłami. Zrazu policjanci bronili się strzałami w powietrze, później jednak widząc grozę sytuacji, dali salwę do tłumu, raniąc 5 robotników, z których jeden zmarł.

Ostatecznie policja pod naporem olbrzymiego tłumu zmuszona była do odwrotu. Tłum pogonił za dwoma policjantami, z których jednego pomasakrował nożami tak, że poprzecinano mu nawet arterje. Drugi policjant zdołał ujść cało wpadając do koszar wojskowych, gdzie go zabezpieczono.

W tym czasie udało się organom bezpieczeństwa publicznego aresztować trzech agitatorów komunistycznych i osadzić w komisarjacie policji. Aby uzyskać ich zwolnienie, bezrobotni skierowali się ku starostwu, obiecując się rozejść spokojnie do domu, gdy aresztowani będą wypuszczeni, i gdy delegację ich przyjmie prezydent miasta, który ich nie chciał przyjąć.

Zdemolowanie magistratu.

Starosta Stefański zgodził się na wypuszczenie aresztowanych i przyszedł z delegacją do prezydenta miasta. Tutaj w prezydjum miasta oświadczył mu prezydent Szaras, że po raz pierwszy dowiaduje się o delegacji. W międzyczasie tłumy wtargnęły do magistratu, pobiły komendanta policji Soczewskiego i aspiranta policji Początka. Zastępca starosty, którego roznamiętnieni bezrobotni chcieli wyrzucić oknem, ratował się ucieczką po gzymsie.

Wojsko na ulicach.

Wobec tak groźnej sytuacji starosta zmuszony był o godzinie 15,30 wezwać pomocy wojskowej i wówczas to na rozkaz komendanta garnizonu p. Jasińskiego na teren boju wymaszerował mały oddział 29 p. strzelców kaniowskich, jako oddział asystancyjny przy osobie p. starosty, z dowódcą p. pułkownikiem Górskim na czele. Następnie została wysłana kompanja, mająca na celu odparcie tłumów od magistratu.

Ponieważ padały z tłumu głosy, że się rozejdzie, o ile wojsko zostanie wycofane, pułkownik Górski wycofał kompanję na pół godziny w nadziei, że bezrobotni się rozejdą.

Jednakowoż tłum zaczął się przegrupowywać, organizować, zbroić w rewolwery i kamienie, jednem słowem, sytuacja stawała się z każdą minutą groźniejsza. Nie pozostawało nic innego jak wysłanie trzech kompanji, wydanie rozkazu oczyszczenia ulic, co też wojsku powiodło się bez użycia broni.

Oczyszczenie ulic.

Wyparty tłum znowu zorganizował się w dwu bocznych ulicach, usiłując przerwać kordon i w tym celu obrzucał wojsko cegłami, przyczem dwóch żołnierzy zostało lekko rannych.

Oddziały wojskowe rozproszyły bezrobotnych również i na innych ulicach. Następnie zaprowadzono liczne i silne patrole wojskowe po całem mieście.

Na skutek tych zajść w Kaliszu wyjechał na miejsce wojewoda łódzki p. Darowski z naczelnikiem wydziału bezpieczeństwa oraz z nadinspektorem policji Wardęskim.

We środę wzburzenie nie minęło.

Pomimo ostrego zakazu władz administracyjnych, iż nie wolno się gromadzić tłumom na ulicach miasta, we środę, około godziny 10-tej rano, wyruszył tłum większy niż we wtorek ulicą Narutowicza w stronę kina „Stylowy", gdzie zwołano wiece bezrobotnych.

Zaraz na początku wiecu, gdy na mównicy ukazał się pos. Hołowacz, wkroczył na salę silny oddział policji, który natychmiast rozpoczął rozpędzać zebranych.

Z tłumu poczęły padać na policjantów kamienie i butelki. Wówczas policja użyła rewolwerów, w rezultacie czego szereg wiecowników odniosło rany. Pobity również został Hołowacz, który stawiał opór organom bezpieczeństwa publicznego. — Wreszcie zlikwidował całe zajście wezwany oddział wojska, obsadzając ulice i Rynek.

Pomimo to, gromadzą się tłumy demonstrantów na wszystkich ulicach. W obawie zdemolowania sklepów, wszystkie przedsiębiorstwa handlowe są nieczynne. Również biura magistratu są zamknięte. Sytuacja bardzo groźna.

W Kaliszu zapanował spokój.

Kalisz. Po zaburzeniach wczorajszych, w czasie których zraniono kilku urzędników miejskich, jak również zastępcę starosty Ostaszewskiego, oraz siedmiu policjantów, panuje obecnie spokój.

Przebieg śledztwa trzymany jest w ścisłej tajemnicy. Nie ulega jednak wątpliwości, że atak tłumu na magistrat i na koszary policji był oddawna planowany i wykonany był w myśl instrukcji agitatorów wywrotowych. Niektórzy z aresztowanych przyznają się w tym kierunku do winy. Wśród aresztowanych jest wielu konfidentów i agitatorów z partji komunistycznej i niezależnych socjalistów.

Wzmożenie wywrotowej agitacji w Lubelskiem.

Lublin, 10. 2. W ostatnim tygodniu wzmogła się ogromnie na terenie województwa lubelskiego działalność komunizującej Niezależnej Partji Chłopskiej. Żadne ze stronnictw nie wykazało też tak wielkiej ruchliwości w agitacji prowadzonej przytem z ogromnym nakładem pracy i pieniędzy. Działalność ta ożywiła się jeszcze po powrocie wycieczki poselskiej z Rosji. Zwłaszcza uwagę zwraca fakt dysponowania dużemi funduszami pieniężnemi. — Wszystkie niedziele i jarmarki wykorzystują działacze z Niezależnej Partji Chłop. dla szerzenia wywrotowej agitacji.

Przed kilku dniami na wiecu w Zamościu przemawiał poseł komunistyczny Skrzypa, który wychwalał stosunki panujące w Rosji sowieckiej i powoływał się w tej mierze na opinję posła Bryla.

I w Bydgoszczy również były rozruchy.

„Dziennik Bydgoski“ donosi o smutnych zajściach, jakie miały miejsce w Bydgoszczy:

Przed Urzędem Pośrednictwa Pracy na ul. Grodzkiej panował wczoraj koło południa — co obserwujemy już od kilkunastu dni — wielki natłok. Spełniające tamże swą trudną i niewdzięczną służbę posterunki policyjne, z trudem tylko mogły powstrzymać cisnących się wyrostków, chcących się przepchać do biur, nie czekając aż na nich kolej przyjdzie. Grupka tych bezrobotnych zaczęła nawet stawiać policji opór, nie zważając na perswazje osób rozsądniejszych, nawołujących krewkich wyrostków do powściągliwości w wyrażeniach obelżywych, rzucanych pod adresem stróżów bezpieczeństwa.

Dopiero, kiedy jednego z policjantów czynnie znieważono, a w ciżbie jeden z młodszych robotników (niejaki Matuszewski z ulicy Grunwaldzkiej) został przez tłum przyduszony do ściany i pogniecony, a w następstwie dostał ataku apopleksji — nadeszły posiłki policji pieszej i konnej.

Tłum, w liczbie około 1000 głów, zajął wobec policji wrogą postawę, a kiedy prowokatorzy podali hasło, że Matuszewskiego policja wciągnęła na górę do biura i tam go bije... zaczęto policję obrzucać kamieniami i odłamkami cegieł. Dwóch policjantów zostało przy tej awanturze skaleczonych. Jednemu byliby nawet wybili oko, gdyby go rydelek u czapki nie był zasłonił.

Tymczasem nieszczęśliwy Matuszewski znajdował się w biurze Państwowego Funduszu Bezrobocia, dokąd go z ulicy zabrano i się nim zaopiekowano, telefonując po pogotowie ratunkowe. Kiedy karetka nadjechała, motłoch zaczął przecinać nożami popręgi, a konie tłuc butelkami...

Matuszewskiego tłum porwał i poniósł na rękach, obnosząc po ulicach miasta!

Po drodze podejrzane indywidua zatrzymywały wozy, auta i tramwaje, roztrącały przechodniów i wydawały okrzyki, mrożące krew w żyłach:

— Na bok! Z drogi!

— Niosą ciężko rannego,

— Tak postępuje policja!

Pochód szedł ulicą Mostową, dalej przez Stary Rynek, ulicą Długą, Poznańską i św. Trójcy na Okole. Szli przeważnie młodzi ludzie, mogło ich być 200—300.

Na Okolu, gdzie policja usiłowała tłum rozegnać, przyszło około godziny 1-szej do nowych wybryków wyrostków przeciwko policji.

Policja, która podczas całego zajścia zachowała przykładną rozwagę i zimną krew, wkońcu sytuację zupełnie opanowała i tłum rozpierzchł się, obawiając się następstw.

Sześciu osobników aresztowano.

Barlicki ministrem robót publicznych.

Warszawa, 12. 2. Dzień wczorajszy w Warszawie był dniem silnego odprężenia politycznego. Po wczorajszem posiedzeniu P. P. S. zjawił się u premiera Skrzyńskiego poseł Niedziałkowski, który go uwiadomił o naradach klubu. Nadto premjer naradzał się z przedstawicielami innych klubów koalicji. Wieczorem odwiedził premjer marszałka Rataja. Po konferencji premjer oświadczył wypytującym go dziennikarzom: Zasadniczo rzecz już jest załatwiona, pozostają tylko szczegóły drugorzędne do omówienia, nominacja posła Barlickiego będzie faktem dokonanym. Poseł Barlicki obejmuje tekę ministra robót publicznych. Postulaty P. P. S. co do udziału jego przedstawicieli w rządzie jak polityczne i ekonomiczne będą prawdopodobnie uwzględnione.

Żądania gen. Żeligowskiego.

Warszawa, 11. 2. Na wczorajszem posiedzeniu Rady Ministrów generał Żeligowski postawił wniosek o wycofaniu projektu ustawy o organizacji naczelnych władz wojskowych. Wypowiedzenie się generała Żeligowskiego było równie głośne, jak pozbawione rzeczowej argumentacji. Rada Ministrów potraktowała sprawę spokojnie, prosząc generała Żeligowskiego o rzeczowe uzasadnienie swego stanowiska. Ma to nastąpić na następnem posiedzeniu Rady Ministrów. Przypomnieć należy, że Związek Ludowo-Narodowy i pokrewne mu stronnictwa stoją konsekwentnie na tem stanowisku, że ustawy o naczelnych władzach wojskowych nie wolno traktować pod personalnym kątem widzenia. Niema rzeczowej przyczyny do odstąpienia od projektu, nad którym komisje kończą pracę w trzeciem czytaniu.

Delegacja Rusinów u premjera wyraża przywiązanie do Rzplitej.

Warszawa, 12. 2. Do premjera Skrzyńskiego przybyła delegacja nowo powstałego stonnictwa ruskiego, które miało niedawno swój kongres w Stanisławowie. W delegacji uczestniczyli przedstawiciele wszystkich warstw, a więc włościanie, mieszczanie i inteligencja. Prowadził delegację pan Danilowicz. Delegacja złożyła na ręce premjera wyrazy lojalności dla Rzeczypospolitej. Delegacja była przyjęta również przez ministra rolnictwa Kiernika, któremu wręczyła szereg postulatów, dotyczących spraw rolnictwa. Minister Kiernik przyrzekł rozpatrzyć postulaty przychylnie.

Radca Wielkopolskiej Izby Skarbowej w Poznaniu aresztowany za nadużycia.

Poznań, 11. 2. Wielką sensację wywołało w Poznaniu aresztowanie radcy Wielkopolskiej Izby Skarbowej w Poznaniu, Adolfa Miczki. Aresztowanie pozostaje w związku z nadużyciami przy budowie gmachu Izby Skarbowej w Lublinie. Radca Miczka załatwiał rozmaite transakcje niezgodne z charakterem urzędnika państwowego i tak: od składających oferty wymuszał pewne prowizje, od których uzależniał rozpatrzenie oferty wogóle. Po uzyskaniu dostawy, dostawca bez nowej łapówki nie mógł uzyskać asygnaty na wypłatę należnych mu pieniędzy. Charakterystycznem jest, iż Miczka jeszcze w czasie ostatniej bytności w Poznaniu utrzymywał nadal łączność ze swymi wspólnikami w Lublinie.

Wiadomości.

Nowemiasto, dnia 15 lutego, 1926 r.

Kalendarzyk. 15 lutego, Poniedziałek, Faustyn i Jowita. 16 lutego, Wtorek, Grzegorz, pp. w; Julian. Wschód słońca g. 7 — 18 m. Zach. słońca g. 17 — 12 m. Wschód księżyca g. 9 — 20 m. Zach. księżyca g. 11 — 19 m.

Z miasta i powiatu.

Wieczorek gimnazjalny.

Staraniem grona nauczycielskiego tut. gimnazjum pod dzielnem kierownictwem Dra Komassy odbył się w sobotę wieczorek rodzicielski z młodzieżą szkolną i ich wychowawcami.

O godzinie 5-tej, przygotowano w auli gimnazjalnej wspólny podwieczorek dla uczniów, którzy z apetytem posilali się kawą i smacznemi ciastami, przy dźwiękach muzyki wykonanej przez byłych współkolegów.

Następnie punktualnie jak zapowiedziano, o godz. 7-mej wobec szczelnie zapełnionej auli gimnazjalnej, rodzicami i gośćmi, młodzież zaprodukowała swe talenta sceniczne, wywiązując się znakomicie ze swych ról.

Zespół młodszych odegrał sztuczkę pod tytułem „Strach“ zaś starsi wyjątki „Snu nocy letniej“ Szekspira. Zwłaszcza ta ostatnia parodja, wywołała homeryczny śmiech na sali i burzę oklasków.

Po przedstawieniu młodzież puściła się w pląsy, a starsi przeszli do bufetów, by się posilić smaczną kawką, ciastami i innemi przysmaczkami.

Zabawa przeciągnęła się do północy i wywarła bardzo sympatyczny i miły nastrój, tak wśród młodzieży jak i wśród rodziców i gości. W szczególności rodzice okazywali swe zadowolenie i wdzięczność gronu nauczycielskiemu, za te wspólne zbliżenie się i za uprzyjemnienie ich dziatwie trudów szkolnych przyjemną i pożyteczną rozrywką.

Nadmienić wypada, że bufet wyposażyli rodzice darami nader hojnie, a nasze niestrudzone Panie, przez cały czas ochoczo usługiwały cała rzeszą zebranych.

Podziękowanie należy się

Rolnikowi i p. Jentkiewiczowi za dostarczenie opału na przedstawienie dzieci z Ochronki.

L. Kyclerowa.

Podziękowanie.

Nowemiasto. Z okazji zaślubin swoich ofiarowali Państwo Scnubringowie w Nowemmieście do dyspozycji burmistrza 10 worków żytniej mąki dla biedniejszej braci miasta. Oprócz tego podejmowali dnia 9. b. m. w tutejszej Ochronce przeszło 100 osób kawą i plackiem; również obdarzyli każdą z tych osób kawałkiem słoniny.

Ofiarodawcom składam na tej drodze w imieniu obdarzonych serdeczne „Bóg zapłać“.

Kurzętkowski, burmistrz.

W sprawie komunikacji kolejowej w pow. lubawskim.

Sprawa komunikacji kolejowej w naszym powiecie jest stale piekącą, a przytem dziwnie bezskutecznie się przedstawia. Chcąc dojść na czem polegają te niedogodności i czemu tak trudno je usunąć, należy zdaniem moim zbadać przyczyny złe i te w pierwszym rzędzie starać się usunąć. Pierwsza z przyczyn, to państwowo-geograficzne położenie naszego powiatu: a mianowicie wciśnięcie go dwiema stronami w Prusy Wschodnie, odcięcie z dwu stron granicą państwową i stąd możność komunikacji tylko w dwu kierunkach. Tej przyczyny choćbyśmy i bardzo tego pragnęli dziś w żaden sposób usunąć się nie da.

Druga przyczyna, to odcięcie nas tą, że granicą pań. od węzła kolejowego Iławy. Z tej przyczyny bezpośrednio usunąć się nie da. Ale jest sposób inny naprawienia zła, — przez połączenie trzech linij kolejo-

---

J. Kraszewski. 18

CZARNA PEREŁKA

POWIEŚĆ. (C. d.)

— Cóż myślisz począć?

— Ja? — zakłopotany spuszczając oczy — odparł Zbigniew — jeszcze nie wiem. Dostałem się do Warszawy, staram się o zatrudnienie, nie mam żadnego...

— Ale pan przynajmniej — przyglądając się skromnemu nader strojowi zawołała Lenora — coś sobie zaoszczędziłeś.

— Tak! tak! pani... trochę... Mam coś... Utrzymuję matkę, na jakiś czas starczy nam... a potem się coś znajdzie... Ja chciałem — zagadując dorzucił — powiedzieć tylko pani, że jestem wolny, tobym mógł w czem służyć, dopomódz, a tak byłbym szczęśliwy.

— Mój panie Zbigniewie — odezwała się opierając twarz na dłoni Lenora — masz słuszność, tylko dwie niedole mogą być sobie pomocne, ja jednak dotąd sama starczę na moje, a pan? gdzież matka?

— Matka jest w Warszawie... cicho dodał Zbigniew — trochę mi chora...

Zamilkł. Lenora wpatrywała się w niego z zajęciem żywem.

Tak, — rzekła — dwie niedole mogą jak dwa złamane drzewa podpierać się wzajem, aby nie padły, ale na to potrzeba szczerości obustronnej. Pan mi wszystko mówisz o sobie...

— A cóżbym mógł więcej powiedzieć? istotnie... to cała historja moja. Daleko bardziej zajmująca byłaby pani własna.

— Całą wam powiedziałam, i całą widzicie w tej izdebce.

— Jakto i krewni... i ten pan Alfred... który?... przerywanie mówił przybyły — dozwolili żebyś pani?... pan Alfred?

Widocznie więcej miał na ustach, niżeli chciał powiedzieć.

— Pan Alfred—pospiesznie poczęła Lenora — czyż myślisz, że ja na jedną sekundę łudziłam się?

— Ale pani byłaś mu... zaręczoną!

— Miałażem zatruć dni ostatnie mojej dobrodziejce, która tego pragnęła, wystawiając sobie szczęściem, co dla mnie byłoby najokropniejszym losem! Znałam pana Alfreda doskonale i nie zawiodłam się na wrażeniu, które na mnie uczynił od pierwszej chwili. Biedna moja wojewodzina, cały świat wystawiała sobie tak dobrym jak była sama, kochała Alfreda i zaślepiła się dla niego... miałażem ją wywieść z błędu, czeniąc przed nią jej ulubionego siostrzeńca?... Za tyle ofiar z jej strony... mogłam i ja uczynić jedną z siebie.

— I pan Alfred, mógł być najszczęśliwszym z ludzi na ziemi — wybuchnął młodzieniec rumieniąc się sam, gdy usłyszał własne słowa — pan Alfred...

Twarz Lenory zapłonęła,.. oczy jej błysły, wejrzeniem nakazała mu milczenie.

— Panie Zbigniewie! bez pochlebstw!

— A! to mi się wyrwało z duszy... daruj pani...

— Nie... nie... chciałeś pan mi osłodzić moje wdowieństwo przez litość — przerwała Lenora z przymusowym śmiechem — a ja wam zaręczam, że nic a nic stratą pana Alfreda nie jestem zdesperowaną...

— O! temu wierzę! ale nie pojmuję, że on... on...

— On ma wiele rozsądku... mój panie — zawołała Lenora — jakże ów dziedzic miljonów i włości mógł nawet pomyśleć o dziecięciu znalezionem... pod karczmą. Pan wiesz historję moją — dodała — jam się jej nauczyła od starej Wawrowej, która opowiadała zawsze potem, że mnie z pod płotu pierwsza w brudnych do łachmanów podobnych pieluszkach przyniosła do dworu.

Zamilkła biedna kobieta... próżno usiłując przybrać weselszą twarz.

— Wszyscy wiedzieli — dodała po chwili — żem była dzieckiem żebraczem, jakimś przypadkiem zostawionem pod ścianą w czasie jarmarku. Mógłby pan Alfred choćby z przybraną przez wojewodzinę sierotę niewiadomego pochodzenia... pomyśleć się żenić?

Zbigniew milczał...

— A nużby się potem znaleźli krewni lub rodzice? Ot, wystawże sobie pan hrabinę w tym wypadku, gdyby synowa pokazała się cyganką, jak bardzo być może? boć ja mam rysy, płeć, — naturę cygańską—nieprawdaż?

— Pani? zapytał zmieszany Zbigniew — pani jesteś piękną jak posąg grecki...

— A pan nudny jak bakałarz — stukając ręką w stół przerwała Lenora — któż ubogiej dziewczynie mówi takie pochlebstwa.

— I pani masz siłę śmiać się i żartować ze swego losu, gdy mnie na łzy się zbiera? — szepnął Zbigniew.

— Ale czegoż płakać i do czego łzy pomogą? — przerwała — na co się zdało tragicznie brać życie, gdy można patrzeć na nie chłodno? Dosyć jest w niem pierwiastku tragicznego z natury wrzuconego, nie należy go rozwijać...

Zbigniew po chwilce wstał, spostrzegł się, że i rozmowa i odwiedziny były zadługie może... Nieśmiała jego postać wyrażała chęć pozostania i obawy.

— Siadaj pan jeszcze — przemówiła Lenora — spowiadaj się, co też robisz? bo wiem, że bez pracy nie możesz żyć. (C. d. n.)

łowych idących ku Iławie ze sobą, przez pobudowanie nowych odcinków łączących Rakowice z Radomnem i Radomno z Jamielnikiem. I to wyjście jest moim zdaniem jedynem z trudności kolejowych w Lubawskiem i jedynie nas zadowolić będzie mogło.

Żadne ulepszenia w rozkładach jazdy poprawy nie dadzą, bo zawsze mieszkaniec Lubawy, czy Nowegomiasta czy okolic ich, jadąc do Torunia lub Grudziądza, robić musi wielkie koło i niepotrzebnie przejeżdżać kilkadziesiąt kilometrów. Że tak jest dowodem tego, że choć od roku jest nibyto ulepszona komunikacja Lubawy z Brodnicy itd., jednak bardzo wiele osób, którym zależy na czasie i pieniądzach dojeżdża do Jamielnika robiąc 20 do 30 klm. końmi, by stąd już prosto jechać koleją.

Przy połączeniu Rakowic z Radomnem i Jamielnikiem, odległość Lubawy od Jabłonowa i Nowegomiasta od Jabłonowa wynosić będzie 55 klm. i 44 klm,, gdy tymczasem przy dzisiejszem połączeniu przez Brodnicę, odległość ta wynosi 71 i 50 klm. — Jeszcze gorzej przedstawia się komunikacja z Jamielnika do Warszawy, odległość ta wynosi dziś (na Jabłonowo, Brodnicę) 260 klm., przez Radomno—Rakowice wynosić będzie 212 klm.

Nie biorę już pod uwagę korzyści lokalnych, interesu mieszkańców nad linją Ostrowite—Jamielnik położonych wiosek, którzy dziś do swego powiatowego miasta mają do 30 klm. drogi końmi, a przy łącznicy Jamielnik—Radomno mogliby dostać się do miasta w 40 minut koleją!

Lecz linja kolejowa Rakowice—Jamielnik ma nietylko lokalne znaczenie: Łączyć będzie dwie linje główne i tędy skieruje się cały ruch osobowotowarowy Warszawa—Gdańsk.

Są to zdaje się wszystko dość poważne argumenty, by sprawę tę energicznie poprzeć u odpowiednich władz. Tem bardziej, że sprawa ta wciąż się w projektach budowlanych ministerstwa kolei powtarza i co jakiś czas o budowie tej linji w gazetach czytamy. Piszący te słowa był rok temu w departamencie budowy Ministerstwa kolei i tam dyrektor departamentu pokazywał mu plany i stwierdził, że już nawet do budżetu ministerstwa na rok 1926 wstawiono pewną kwotę na rozpoczęcie prac nad budową tego odcinka. Tymczasem co się dzieje? oto od miesiąca rozbierają linję kolejową poza stacją Radomno, zdejmując szyny, podkłady, przekopują tor itd. Co to ma znaczyć? W gazetach i biurach obiecują nam rychłą budowę, a w rzeczywistości burzą to, co jest, a co do nowego połączenia będzie potrzebne!

I tu się otwiera pole do działania w pierwszym rzędzie dla naszych posłów do sejmu, do których na tem miejscu energicznie apelujemy, a i tak samo dla naszego przedstawicielstwa samorządowego, t. j. sejmiku powiatowego, który łącznie ze starostwem mógłby przez swą interwencję i poparcie dzielnie się przyczynić do urzeczywistnienia i to jaknajrychlejszego tego projektu. Zarzucić by mi mógł kto, że poruszam sprawę, która wobec oszczędności i redukcyj budżetowych nie jest aktualną. Nie godzę się z tem: dla nas i naszego powiatu jest to sprawa **piekąca i ważna** i właśnie interwencja władz naszych lokalnych, a nawet obietnica z tej strony pomocy materjalnej (zamiast wydatkow na różne niedoszłe dzięki Bogu projekty inwestycyjne, jak np. budowa rakarni pow.) dużo pomóc tej sprawie może i uczyni ją realną.

Bo zabiegi jednostek w tej sprawie nic nie zrobią, a poprawa rozkładów jazdy choćby i była w myśl naszych wszystkich życzeń przeprowadzoną, w co nawiasem mówiąc nie wierzę, będzie tylko środkiem połowicznym i właściwego zła nie usunie. J. T.

Z Pomorza.

Komunikaty Towarzystwa Czytelni Ludowej.

Brodnica (T. C. L.) Mieszcząca się w suterenach Starostwa bibljoteka miejska liczy 2000 książek a z nich korzystało w r. 1925—155 osób. Przeciętnie przeczytał każdy z nich 16 książek.

Niestrudzona bojowniczka sprawy bibljotecznej p. majorowa Kleinowa dąży do stałego powiększenia bibljoteki. Dopomoże jej niewątpliwie nowowybrany komitet miejski.

W powiecie było uruchomionych 15 bibljotek z 5476 książkami — 1486 czytelnikami, którzy wypożyczyli 23,605 książek.

Lidzbark (T. C. L.) W mieście tutejszem znajdują się dwie bibljoteki. Obie otrzymały przytułek w salach szkoły powszechnej. Bibljoteka ludowa liczyła w 1924/25 r. 1481 książek — 669 czytelników i 10.419 wypożyczeń. Bibljoteka miejska zaś, która jest pod opieką specjalnego komitetu miejskiego posiada 473 książki z których korzystało 73 czytelników. Przeczytali oni w ciągu ubiegłego roku 2585 książek.

Działdowo (T. C. L.) W powiecie tutejszym istnieje 8 bibljotek, z 1303 książkami. Za to bibljoteka miejska dzięki bezinteresownym zabiegom pp. Adamskich i reszty komitetu, prosperuje doskonale, mimo wielu rozmaitych przeszkód i trudności. Zasób książek z roku na roku, powoli ale stale wzrasta. Obecnie liczy bibljoteka miejska 940 książek, czytelników było w roku ubiegłym 215, na każdego więc przypada przeciętnie 40 przeczytanych książek. Chcąc pracę w mieście uczynić intensywniejszą utworzono na ostatnim zebraniu komitetu powiatowego osobny podkomitet miejski i to na wniosek specjalnie przybyłego z Poznania z ramienia Zarządu Głównego lustratora. Prezesem komitetu powiatowego jest ks. prefekt Żuchowski, podkomitetu miejskiego zaś p. Adamski.

† Ś. p. Ks. Kardynał dr. Edmund Dalbor.

Poznań, 13. 2. Dziś nad ranem około godz. 5-ej zmarł ks. kardynał prymas dr. Edmund Dalbor.

Ks. kardynał prymas dr. Edmund Dalbor urodził się dnia 30-go października 1869 r. w Ostrowie. Po ukończeniu gimnazjum, idąc za głosem powołania wstąpił do seminarjum teologicznego. Studja teologiczne odbywał w Poznaniu i Gnieźnie. Święcenie kapłańskie otrzymał 25 lutego 1893 r., objął następnie wikarjat przy św. Marcinie w Poznaniu, następnie wikarjat katedralny, poczem objął urząd kanclerza katedralnego przy arcybiskupie Stablewskim. Arcybiskup poznawszy wkrótce wybitne zdolności młodego księdza, wysyła go do Rzymu, gdzie ks. kardynał ukończył chlubnie studjum prawa kanonicznego promocją doktorską. Po powrocie do Poznania ks. kardynał obejmuje profesurę w seminarjum gnieźnieńskiem, gdzie wkrótce otrzymuje nominację na asesora przy generalnym wikarjacie arcybiskupim.

Rok 1902-gi zastaje go już na stanowisku radcy konsystorjalnego i ordynaryjnego oraz kanonika katedralnego w Poznaniu. W końcu roku 1914 otrzymuje tytuł prałata papieskiego.

Po śmierci arcybiskupa Likowskiego otrzymuje 30. VI. 1915 r. od papieża Benedykta XV. nominację na stanowisko arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego.

W chwili oddania Polski ojciec św. Benedykt XV, mianował ks. arcybiskupa Kakowskiego i Dalbora kardynałami. 19 grudnia 1919 go roku książęta kościoła odebrali w Rzymie kapelusze kardynalskie z rąk Ojca św.

Zgon wielkiego kapłana i gorącego Polaka cała Polska a szczególnie zabór pruski odczuwa boleśnie.

R. i p.

Pan Wojewoda przeciw uprawianiu polityki w Radach Miejskich.

Działdowo. Dowiadujemy się, że z okazji zajść na posiedzeniu Rady Miejskiej w Działdowie P. Wojewoda przypomniał wszystkim samorządom, że działalność polityczna nie należy do zakresu ich działania i polecił przewodniczącym ciał samorządowych, by w przyszłości do uchwał i dyskusji w tych sprawach nie dopuszczali.

Niechaj samorządy politykę pozostawią czynnikom do tego powołanym, a same zajmą się sprawami gospodarczemi i intelektualnemi swych obywateli.

Praca taka jest pożądana i napewno nie będzie bezowocna. Bardzo to słusznie. Tak często powtarzaliśmy w „Drwęcy“, że polityka nie należy do ciał samorządowych.

Z dalszych stron Polski.

Oświadczenie.

Wobec położenia polityczno-ekonomicznego w Województwie Śląskim, w którego wyniku powstało przesilenie na stanowisku Wojewody Śląskiego, Związek Obrony Kresów Zachodnich komunikuje:

I. Stojąc w obronie interesów narodowych polskiej ludności i polskiego stanu posiadania na Śląsku i będąc wyrazicielem zorganizowanej polskiej opinji, Z. O. K. Z. uważa za swój obowiązek stwierdzić z naciskiem, że dotychczas stosowany na Śląsku system polityki administracji i metody rządzenia jest w znaczeniu interesów państwowych niewłaściwy i musi doprowadzić — na co wskazują coraz to liczniejsze objawy — do rezultatów jaknajbardziej ujemnych, godzących w podstawy polskości na Śląsku. System ten i stan przezeń wywołany nie może być zdaniem Z. O. K. Z. nadal utrzymany.

II. System ten powoduje w szczególności nienaturalny wzrost wpływów żywiołu niemieckiego na stosunki polityczne, ukrytą dyktaturę niemiecką w życiu gospodarczem i zawodowem, wyzyskiwaną do dezorganizowania pracy państwowej i społecznej, oraz masowe wynaradawianie dzieci polskich w szkolnictwie mniejszościowem.

III. Stojąc bezwzględnie na stanowisku konieczności przestrzegania zasad ustalonych Konstytucją Rzeczypospolitej i umowami międzynarodowemi w stosunku do mniejszości niemieckiej, Z. O. K. Z. nie może pogodzić się z tolerowaniem jawnej niemal akcji antypaństwowej, wzmaganej przez znane całej opinji publicznej przedajne elementy pochodzenia polskiego.

IV. Rozumiejąc konieczność i utrzymanie autorytetu władz państwowych Z. O. K. Z. informował dotychczas o rzeczywistym stanie rzeczy jedynie centralne władze państwowe na podstawie materjałów faktycznych uzgadniając swą opinję z większością polskich stronnictw politycznych na Śląsku.

V. Sprawę przesilenia na stanowisku Wojewody Śląskiego uważa Z. O. K. Z. za objaw poboczny całokształtu sytuacji na Śląsku, wynikającej jednak nieodparcie z jej oceny.

Zarząd Główny Związku Obrony Kresów Zachodnich:
Ks. Radca Ignacy Czechowski, prezes, Poseł Władysław Herz, wiceprezes.
Dr. Roman Konkiewicz, Miecz. Korzeniewski dyrektor,
Inż. F. Bąkowski, Dr. K. Maj, W. Zenkteler.

Tajemnicze morderstwo w Warszawie.

Warszawa. Onegdaj o godz. 7-mej wieczorem do poczekalni ambulatorjum Kasy chorych na Solcu wszedł jakiś mężczyzna w towarzystwie kobiety około 25 letniej. Chwilę z nią rozmawiał siedząc na ławce, poczem wstał, nalał wody do filiżanki tamże się znajdującej i podał kobiecie. Gdy wypiła kilka łyków, nieznajomy odebrał jej filiżankę i wyszedł z nią na schody. Po upływie kilka minut kobieta runęła na ziemię. Wezwany lekarz stwierdził otrucie strychniną. Na ślad nieznajomego mordercy dotychczas nie natrafiono.

Zapotrzebowanie na drzewo.

Izba Handlowa Polsko-Węgierska w Warszawie ul. Ludna 9 m. 1. otrzymała zapytanie o adresy polskich eksportów drzewa dębowego, orzechowego, jaworowego, bukowego, jesionowego oraz i adresy fabryk posadzek i fornierów.

Ostatnie wiadomości polityczne.

Zbrodniczy zamach na pociąg.

Warszawa, 11. 2. Wczoraj wieczorem maszynista pociągu kolejki grójeckiej dostrzegł w pewnej odległości od granicy warszawskiej na torze dwa olbrzymie kamienie. Mimo puszczenia w ruch hamulca kolejka najechała na kamienie, przyczem dwa wozy zostały zdruzgotane. Wypadków na szczęście nie było. Charakterystyczne jest, że na spieszące z pomocą z Warszawy pogotowie techniczne usiłowano również dokonać zamachu przez podłożenie kamieni w odległości kilkudziesięciu metrów od miejsca poprzedniego wypadku. Zachodzi poważne przypuszczenie, że powodem zamachu była chęć rabunku rozbitego pociągu.

Konferencja w sprawie zażegnania strajku w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Warszawa. We czwartek odbędzie się w ministerstwie pracy i opieki: konferencja w sprawie zażegnania możliwości wybuchu strajku w Zagłębiu Dąbrowskiem. Negatywny wynik konferencji mógłby doprowadzić do strajku nietylko w Zagłębiu Dąbrowskiem, ale i na Górnym Śląsku.

Dla poparcia postulatów górników, grożą również strajkiem robotnicy w Zagłębiu Naftowem.

Sytuacja jest w każdym razie poważną.

Zastraszająca liczba bezrobotnych w Niemczech.

Berlin, 11. 2. W drugiej połowie stycznia liczba bezrobotnych, otrzymujących połowę zapomóg rządowych, wzrosła z 1.555,000 do 1.773,000, liczba zaś bezrobotnych, pobierających częściowe zapomogi wzrosła z 2.090,000 do 2.359,000. Omawiając ten silny wzrost bezrobotnych, pisma zaznaczają, że największą liczbę bezrobotnych statystyka zawsze wykazuje w styczniu.

Wybuch w Kolonji.

Berlin, 10. 2. Z kolonji donoszą, że dziś rano o godz. 7 i pół wyleciała w powietrze w fabryce Karbonit A. G. t. zw. mieszalnia, w której mieszano różne substancje chemiczne wybuchowe.

Przyczyna eksplozji jest jeszcze nieznana i będzie ją trudno ustalić, bo wszystkie osoby w liczbie 6-ciu, które znajdowały się w tym budynku, zostały zabite.

Eksplozja była tak gwałtowna, że szyby w promieniu kilka klm. wyleciały.

Nowy Prymas Belgji.

Rzym, 12. 2. Watykan obrał na następcę po zmarłym kardynale Mercier na stanowisko Arcybiskupa Malines i Prymasa Belgji monsignora **Ernesta Van Roey**, wikarego generalnego archidjecezji Malines.

Monsignor Van Roey był mianowany w 1909 roku prałatem domowym Ojca św., a następnie jednym z wikarych generalnych kardynała Merciera, którego archidjecezja obejmuje prowincje Antwerpji i Brabandu z biskupstwami w Lowanjum, Tournay, Bruges, Gandawie i Namur; z tych trzy ostatnie utworzone były jednocześnie z arcybiskupstwem Malines w maju 1559 r.

Olbrzymi pożar w Leningradzie.

Moskwa, 10. 2. W zakładach putiłowskich w Leningradzie wybuchł wczoraj groźny pożar, którego ofiarą padły magazyny wagonów tramwajowych, magazyny lokomotyw i prawie wszystkie warsztaty. Przyczyna pożaru nieznana. Szkody znaczne.

Przyjaciel szkoły.

Dwutygodnik Nauczycielstwa Polskiego. Rok. V. Nr. 2

Drugi zeszyt tegoroczny przynosi na wstępie „Myśli Staszica o edukacji narodowej“. Dalej następują artykuły Mirskiego (Lwów) o St. Szczepańskim i Fuchsa (Włodzimierz Wołyński) o nowoczesnych systemach wychowawczych M. Montessori, Ellen Key, Foerstera, Cevey'a i Karpowicza. Część metodyczno-praktyczna zawiera jedną lekcję na temat sonetu krymskiego „Burza“ i dwie z geografji: Biegiem Odry — Wielkopolska! Treść uzupełniają uwagi K. Królińskiego w sprawie abecadła ruchomego: „Nasze Echa“, „Różne Wiadomości“ i Ogłoszenia.

Przeźrocza do odczytów.

Uwzględniając potrzebę dania instytucjom oświatowym, nauczycielstwu i innym osobom, zajmującym się oświatą, odpowiedniego materjału do prowadzenia akcji odczytowej z przeźroczami, Kuratorjum Okręgu Szkolnego Pomorskiego skompletowało przeszło 6.000 przeźroczy w serjach według poniższego spisu i wypożycza je na warunkach podanych na końcu komunikatu.

Religja.

1. Dziecinne lata Chrystusa Pana, z tekstem.
2. Życie i śmierć Chrystusa Pana, bez tekstu.
3. Opowiadania z życia N. M. Panny, z tekstem.
4. Najważniejsze miejscowości w Polsce czci N. M. Panny poświęcone, z tekstem.
5. Święci patronowie roku polskiego, z tekstem.
6. Podróż do Ziemi Świętej, z tekstem.

Historja Polski.

1. Piastowie, bez tekstu.
2. Królowa Jadwiga, z tekstem.
3. Za Piastów i Jagiellonów, z tekstem.
4. Jagiellonowie, bez tekstu.
5. Królowie obieralni, bez tekstu.
6. Mikołaj Kopernik, z tekstem.
7. Piotr Skarga, z tekstem.
8. Stanisław Staszic, z tekstem.
9. Czasy Stan. Augusta, bez tekstu.
10. Konstytucja 3 go maja, z tekstem.
11. Tadeusz Kościuszko, z tekstem.
12. Ks. Józef Poniatowski, z tekstem.
13. Ziemie Polskie po kongresie Wiedeńskim, z tekstem.
14. Powstanie listopadowe, z tekstem.
15. Okres między powstaniami, z tekstem.
16. Ruchy wolnościowe w 1846—48 r., z tekstem.
17. Powstanie styczniowe, z tekstem.
18. Udział Polaków w Wielkiej Wojnie, z tekstem.
19. Królestwo Polskie w szponach okupantów, z tekstem.
20. Zmartwychwstanie Polski, z tekstem.
21. Wyzwolenie Wielkopolski i Pomorza (1919 r.) bez tekstu.
22. Wojna z bolszewikami (1920 r.), bez tekstu.
23. Obrona Lwowa, bez tekstu.
24. Cud Wisły, bez tekstu.
25. Młodociani bohaterowie i męczennicy polscy, z tekstem.
26. O żołnierzu polskim, z tekstem.
27. Nasi sąsiedzi Niemcy, z tekstem.
28. Warszawa wczorajsza i Warszawa dzisiejsza, z tekstem.
29. Dzieje mieszczaństwa polskiego, z tekstem.

Literatura i sztuka.

1. Pan Tadeusz, z tekstem.
2. Quo Vadis, z tekstem.
3. Krzyżacy, z tekstem.
4. Ogniem i mieczem, z tekstem.
5. Potop, z tekstem.
6. Racławice (do poematu T. Lenartowicza).
7. Dzieje Polski w arcydziełach Matejki.
8. Powstanie styczniowe w arcydziełach Grottgera, z tekstem.

Historja powszechna.

1. Życie ludzi przedhistorycznych, bez tekstu.
2. Prześladowania chrześcijan w państwie rzymskiem, bez tekstu.
3. Wyprawa Kolumba, bez tekstu.

Przyroda.

1. Na dnie morza, z tekstem.
2. Jak zbudowane jest ciało człowieka część I bez tekstu.
3. Jak zbudowane jest ciało człowieka część II bez tekstu.
4. O pszczołach i ich życiu, z tekstem.
5. Komórka i tkanka roślinna, bez tekstu.
6. Budowa korzenia, łodygi i liści, bez tekstu.
7. Klasyfikacja roślin, bez tekstu.
8. Geografja roślin, bez tekstu.
9. Zwierzęta jednokomórkowe, bez tekstu.
10. Robaki i mięczaki, bez tekstu.
11. Członkonogi i pajączaki, bez tekstu.
12. Owady, bez tekstu.
13. Ryby, bez tekstu.
14. Płazy i gady, bez tekstu.
15. Ptaki, bez tekstu.
16. Zwierzęta ssące, bez tekstu.

Geografja.

1. Dzicy mieszkańcy Australji, z tekstem.
2. Podróż do Indyj wschodnich, z tekstem.
3. Włochy północne, bez tekstu.
4. „ środkowe, bez tekstu.
5. „ południowe, bez tekstu.
6. Rzym stary i nowy, bez tekstu.
7. Kościół św. Piotra w Rzymie, z tekstem.
8. Rzym, kościoły bez tekstu.
9. „ dzieła sztuki, bez tekstu.
10. Paryż, bez tekstu.
11. Muzea paryskie, bez tekstu.
12. Zamki królów francuskich, bez tekstu.
13. Wycieczka do Norwegji, z tekstem.
14. Powierzchnia i przekrój ziemi, bez tekstu.

Krajoznawstwo.

1. Z biegiem Wisły, z tekstem.
2. Obrzędy i zwyczaje ludu polskiego, z tekstem.
3. Ziemia rodzinna, z tekstem.
4. Nasze góry, nasze wody, z tekstem.
5. Bogactwa Polski, z tekstem.
6. Wycieczka w Tatry, z tekstem.
7. Warszawa, z tekstem.
8. Szczegółowy opis Warszawy, z tekstem.
9. Kraków śródmieście, z tekstem.
10. „ muzea, z tekstem.
11. Wilno, z tekstem.
12. Kresy zachodnie część I., bez tekstu.
13. „ „ „ II., „ „
14. Kresy wschodnie, bez tekstu.

Przemysł.

1. Przeróbka lnu, bez tekstu.
2. „ jedwabiu, bez tekstu.
3. Tkactwo mechaniczne, bez tekstu.
4. Koronki i wstążki, bez tekstu.
5. Żelazo i stal, bez tekstu.
6. Wyrób piór stalowych, bez tekstu.
7. Budowa lokomotyw, bez tekstu.
8. Wyrób narzędzi rzemieślniczych, bez tekstu.
9. Węgiel kamienny, bez tekstu.
10. Sól, bez tekstu.
11. Cukier, bez tekstu.
12. Szkło, bez tekstu.
13. Tytoń, bez tekstu.
14. Wapno, bez tekstu.
15. Porcelana, bez tekstu.
16. Jak przygotowuje się czasopismo, bez tekstu.

Hygiena.

1. Pijaństwo wróg ludzkości.

Bajki.

1. Na jagody, z tekstem.
2. Janek wędrowniczek, bez tekstu.
3. Calineczka z tekstem.
4. Baśń o ziemnych ludkach, z tekstem.
5. „ o grzybowych ludkach, z tekstem.
6. O jonosiku żołnierzyku, z tekstem.
7. Kopciuszek, z tekstem.
8. Dziad i baba, bez tekstu.
9. Dobry syn, z tekstem.
10. Syn wyrwidęba, z tekstem.
11. Dwie królewny, z tekstem.
12. W szponach wiedźmy, z tekstem.
13. O Marysi sierotce, z tekstem.
14. O Michasiu co nie chciał jeść zupy, z tekstem.
15. Jędruś gapa, z tekstem.
16. Sabałowa bajka, z tekstem.
17. Urodziny Olesia, bez tekstu.

Za wypożyczenie przeźroczy płaci się 3 zł. (trzy złote) od serji z prawem zatrzymania przez 14 dni. W razie przetrzymania przeźroczy ponad 14 dni płaci się za każdy dalszy tydzień 2 zł. Jedna instytucja oświatowa względnie osoba może wogóle przetrzymać jedną serję przeźroczy najwyżej 28 dni.

W razie stłuczenia lub zagubienia przeźroczy, wypożyczający płaci odszkodowanie według ostatniego cennika.

Po aparaty projekcyjne można się zwracać do pp. Inspektorów szkolnych danych obwodów, zaś po przeźrocza do Kuratorjum Okręgu Szkolnego Pomorskiego w Toruniu.

Kurs dolara.

Warszawa, 13. 2., godz. 10 rano. Dolar w obrotach międzybankowych 7,40 zł., w obrotach prywatnych 7.47½ zł. przy tendencji słabszej.

Gdańsk, 13. 2. — Za 100 zł. — 70,84 guldenów, przekaz na Warszawę 70,09,—guld.

Za redakcję odpowiedzialny: W. Stawicki w Nowemmieście.